

SŁOWO

WILNO, Sobota 5 listopada 1932 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4 Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego...

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia, ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Majnowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jajwinskigo.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 9.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, P. Juczeńska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz najmniejszy jednosłowny na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadawane najniższ. 50 gr. Kronika reklamowa najniższ. 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

PRO ET CONTRA

(POKŁOSIE ANKIETOWE)

Zamknięcie naszej ankiety nietylko nie przerwało dopływu nowych odpowiedzi, lecz nawet chwilowo wywołało wzmoczenie ruch. I oto mamy jeszcze kilkadziesiąt głosów naszych czytelników, zastanawiających się przedewszystkiem, a nieraz wyłącznie, nad sprawą obrządku wschodniego. Głosy te domagają się uzupełniającego zestawienia i wydobycia na jaw już chociażby dlatego tylko że są wśród nich głosy, popierające działalność współczesnych misjonarzy unijnych. Pewna pani tak mówi:

„Bolesne zdziwienie, a nawet przeżalenie obejmuje mnie, gdy czytam w „Słowie” z dnia 25-X, pierwsze ogłoszenie ankiety”. Staje więc w obronie obrządku wschodniego i pisze całą rozprawę...

Podobne jednak głosy są zdecydowanie odosobnione... Przytłaczająca większość osób, biorących udział w ankiecie, odnosi się do nowoczesnej akcji unijnej zdecydowanie negatywnie. Główne zarzuty przeciwników metod rozpowszechniania obrządku wschodniego streszczają się w dwóch zasadniczych punktach: 1) kapłani unijni w swej akcji absolutnie nie liczą się z interesami państwa i narodu polskiego i 2) często posługują się środkami, budzącymi zdecydowane zastrzeżenie z punktu widzenia etyki.

Przeciwnicy „albertynizmu” w akcji unijnej (chodzi wyłącznie o metody działania, — nie o sam obrządek, nie o ideę unii!) — daliby się podzielić na dwie grupy pod względem wieku. Starsza generacja, — ludzie po sześćdziesiątce, przeżywają bolesną rozterkę wskutek zbyt silnych wrażeń z młodości, związanych z prześladowaniem Kościoła katolickiego przez Cerkiew prawosławną, a ściślej — przez rząd rosyjski.

Wspomnienia męczeństwa unitów, chełmskich, krwawe widmo Kroz, lub niecała działalność t. zw. „rytualistów”, wprowadzających język rosyjski do Kościoła, — wszystko to powstaje w pamięci, jak groźne memento. Ludzie starsi nie mogą pogodzić się z myślą, że to z czem niedługo do upadłego walczone w imię dobra Kościoła, dziś jest popierane w imię Kościoła, — to, co dawniej było groźne i złe, dziś jest dobre, — to, co dawniej odpychało, dziś ma przyciągać...

Stąd ta wielka, wzruszająca rozterka ludzi, mających poza sobą bogate, a głębokie przeżycia, — ludzi, bezgranicznie przywiązanych do wiary swych ojców, i do ojców ziemii...

Młodsza generacja nie ma refleksji historycznych, jest bardziej buntownicza, zdobywa się więc na postawę, która może budzić pewien niepokój — tak jest zdecydowana i brutalna! Ziemia, nauce, nauczyciele, urzędnicy — wykazują wyjątkową jednomyślność, wypowiadając sąd negatywny w formie często bardzo ostrej.

Pewien nauczyciel mówi: — „Czy możemy pozwolić, aby kilkuletni dorobek żołnierza i nauczyciela polskiego miał być przekreślony ręką i pracą misjonarzy albertyńskich?”

Z pośród przeróżnych rad, dotyczących likwidacji obrządku wschodniego lub reorganizacji całej akcji, jeden głosy odznacza się wielką oryginalnością:

Otoż nie likwidować, nie rozpędzać, jak chcą niektórzy, tylko zamknąć Zakład w Albertynie, a otworzyć gdzieś w centrum Polski, w Warszawie, czy Łodzi, gdzie są duże skupiska Rosjan rdzennych, wśród których akcji nie będzie w każdym razie bardziej na miejscu, niż wśród naszej ludności na wschodzie, ciągający ku obrządkowi łacińskiemu, a wszak ciągle się mówi, że to się wszystko robi dla przyszłej Rosji...

Jakie mogą być wyniki akcji obrządku wschodniego, jeżeli metody działania nie ulegną zmianom? Część osób, biorących udział w ankiecie, zapatrjuje się bardzo pesymistycznie, przewidując powstanie głębokich rozdziałów pomiędzy prawosławnymi a katolikami; niektórzy przewidują możliwość jakichś ponownych walk religijnych, inni zaś przestrzegają, iż akcja unijna może być wodą na młyn Kościoła narodowego.

Szereg osób wskazuje na to, iż jakkolwiek akcja unijna w obecnych czasach jest skazana na niepowodzenie. Próby nawracania naszej ludności na katolicyzm do niczego nie prowadzą. Skutki tych usiłowań mogą być tylko ujemne. Kościół wojujący może zburzyć dzisiejszą idealną tolerancję, nie osiągając prawie żadnych korzyści, bo owoć, przeciągnięte do katolicyzmu, będą przeważnie parszywe.

Kto inny określa stosunek naszego chłopstwa do zagadnień religijnych: Chłop nasz rozróżnia dwie wiary: polską i ruską. Polska — to ksiądz, ruska — to pop. Jeżeli pop, to w rzyzie, a jeżeli w rzyzie, to

prawosławny i ruski (rosyjski). Nikt chłopu do głowy nie bije, że pop może być katolikiem i Polakiem. Stąd chłop uważa, że Rząd chce, żeby chłop (naród) był ruski i prawosławny. Strony dogmatycznej chłop nigdy nie rozumiał a tylko znał różnicę liturgiczną i ubioru, które stanowią dlań treść „wiarę”.

Są próby szerszego poglądu na akcję unijną i uwzględnienia doświadczeń historycznych:

Akcja ta udawała się i udaje wszędzie, prócz na tym odcinku frontu łacińskiego, który się styka z Cerkwią rosyjską i na którym Kościół rzymski dawał się zawsze wyprowadzać w pole i był zawsze bity. Dlatego tak jest, rozstrzygną kiedys historycy w wielotomowych dziełach, ale tymczasem z faktem tym, potwierdzonym przez kilkunastu doświadczenia, aż do ostatnich dni (świeże wydarzenia w Galicji) leczy się powinni czynnik miarodajny, inaczej będzie z całej przedsięwzięcie to, co zwykle bywa z rozpierzchłymi, ukutymi przy biurku, w oderwaniu od życia: życie przejdzie nad nim i porządku z nim nie ma szkoda dla religii.

Akcja unijna wymaga nietylko zwartych szeregów natchnionych misjonarzy, ale i dobrze zorganizowanych warsztatów badań historycznych, oświetlających przeszłość. Bez znajomości przeszłości nie można posuwać się naprzód; ale jednak dzieje wysiłków unijnych Polski nie są znane kapłanowi, kierującemu akcją obrządku wschodniego; nie też dziwnego, że na każdym kroku są popełniane błędy nie do darowania. Czy w Rzymie wiedzą o tych błędach? — oto pytanie, nad którym zastanawia się szereg osób, odpowiadając: „nie!” i starając się wytłumaczyć przyczynę tego smutnego dla nas zjawiska.

Trudno naprawdę zrozumieć dlaczego Stolica Apostolska, która powołuje katolików świeckich (zgodnie z przerwaniem przez Reformację tradycją) do akcji katolickiej, tj. do współdziałania z Kościołem w budowaniu w świecie Kościoła Chrystusowego, w tym wypadku lekceważy ich głosy, ostrzegające przed zgubieniem dla katolicyzmu skutkami akcji unijnej w naszych województwach wschodnich, która obniża powagę, jaką się cieszył u nas dotąd katolicyzm, i ogromną szkodę religijną przynosi. Kto do nas (woj. wsch.) przyjeżdża z Zachodu, ulega wrażliwości, i po pewna ten błąd, że bierze nas już za Rosję.

Właśnie to jest główną przyczyną wielu nieporozumień: naczelni kierownicy akcji obrządku wschodniego uważają nasze tereny na ziemie rosyjskie, naszą ludność za Rosjan. Coż więc mamy my robić my, — nie uznawani przez kapłanów wschodnich za gospodarzy tej ziemi?... Ktoś radzi.

Moim zdaniem jesteśmy — jako katolicy — w niezmiernie trudnym położeniu wobec rad do stanowczego wystąpienia Stolicy Apostolskiej przeciwko tym, którzy wykazują szkodliwe skutki propagandy katolicyzmu w obrządku wschodnim dla Polski, a bardzo wątpliwe jej korzyści dla Kościoła katolickiego.

Sądzę jednak, że można będzie wpłynąć na zmianę stanowiska Stolicy Św.: 1) przez naukowe wydawnictwo źródeł historycznych, dotyczących Unii kościelnej, gdyż wydawnictwo takie wykaże olbrzymie a niedoceniane za usługi Polski dla Unii. 2) przez umocnienie stanowiska międzynarodowego Polski, gdyż wóczas Stolica Św. mniej liczyć się będzie z Rosją, że względu na którą dzisiaj forsuje propagandę katolicyzmu w obrządku wschodnim.

Głosy przeciwników „albertynizmu” unijnego (użyjemy jeszcze raz tego określenia na oznaczenie metod działania), jeżeli nie są lapidarne i mocne, lub pełne rozterki i wskutek tego mniej zdecydowane, — odznaczają się powagą i szczerem pragnieniem znalezienia jakiegokolwiek wyjścia. Dla ludzi, znających naszą przeszłość i teren, który obecnie jest obiektem eksperymentów unijnych, sprawa przedstawia się całkiem wyraźnie. Tem wiadomości więc opanowuje niepokój, że sfery, odpowiedzialne za całokształt akcji, nie zdają sobie sprawy z sytuacji i wcale się nie liczą z głosami ludzi, którym dobro i powaga Kościoła katolickiego leżą na sercu. Dlatego i przez kogo Rzym jest informowany nieściśle i jak należy przeciwstawić się temu, — oto główna troska wielu poważnie myślących uczestników ankiety.

Pozycja zwolenników akcji obrządku w jej obecnej formie jest o wiele łatwiejsza i prostsza. Właściwie na podstawie trzech głosów, wypowiedzianych się za obrządkiem, trudno wyciągnąć jakieś wnioski, ale jedno zwraca na siebie uwagę: wspólna tym głosom charakterystyczna wypowiedź: „Roma locuta, causa finita!”

Jeden z obrońców obrządku traktuje go jako formę przejściową do katolicyzmu rzymskiego. Przejście z prawosławia z powrotem na unię przy umiędzynarodowieniu sprawy nie wywoła żadnych gwałtowniejszych sprzeciwów, zaś bezpośredniej zmiany prawosławia na katolicyzm ani tak łatwo, ani przedko przeprowadzić się nie da. Następnie po przyjęciu unii pokolenie winno być przygotowane do zmiany form obrządku unijnego na łaciński.

Rola, jaką przeznacza autor powyższych słów obrządkowi wschodniemu, nie jest zbyt wielka i skomplikowana... Autor wyraźnie nie wierzy w trwałość unii. Innego zdania jest autorka obszernego referatu, która „z bolesnym zdziwieniem a nawet z przerażeniem” dowiada się o jednomyślną opinią naszego społeczeństwa krytycznie oceniającego akcję neo-unijną.

Oto kilka myśli tej poważnej zwolenniczki obrządku wschodniego. Patrząc na rzeszę prawosławnego ludu, rozrzucone po naszych kresach, lub zwartą masą dochodzącą do samych ich granic, — stwierdzamy musimy nie bez poważnej troski i niepokoju, — że lud ten, mimo złączenia z Polską i kontaktu swego z obrządkiem łacińskim, — nie podnosi się etycznie i religijnie ale jakimś ciężarem bezwładnym stacza się coraz bardziej w otchłań komunizmu i skrajnej niewiary. Prawosławie nie ma dość siły wewnętrznej, aby ich podnieść i na tej równi pochyłej zatrzymać, — obrządek zaś łaciński przedstawia się im, jako świat, obcy, w którym nie widzą nic swego.

Wnikliwie analizując stosunek chłopstwa prawosławnego do własnej Cerkwi, która nie może go wzmocnić duchowo, i do Kościoła który jest mu obcy, zaznacza autorka, iż prawosławni są wyjątkowo mocno przywiązani do zewnętrznych form liturgicznych i że to właśnie trzyma ich przy cerkwi nawet wówczas, kiedy wiary prawdziwej już nie ma.

Według oceny prawosławnych, kapłan łaciński, choćby najlepszy i najczciwodszy, — to kapłan obcy, kapłan tylko Polakowi! Jego własnym duchownym, zawsze nim mimo wszystkich braków najbliższym, jest tylko ten, który chodzi w rzyzie i tradycyjną liturgię po słowianku odprawia, zazwyczaj nosi zarost i do ludu własnym jego językiem przemawia. — Czy ktokolwiek, znający nieco lepiej lud prawosławny, może z ręką na sercu uczciwie zaprzeczyć, że tak nie jest!

A jeśli tak jest istotnie, i jeśli szczerze pragniemy ten lud podnieść, choćby dopiero w najbliższym, w wolnej Polsce zrodzonym pokoleniu, to nie mamy innej pewniejszej drogi, nad unię jego z Rzymem. Unia ta, zachowując ludowi jego język, obyczaj i ukochane przez niego stare obrządkowe formy, — wniesie nie na równocześnie całą pełnię katolickiego ducha, ale bogactwo jego nadprzyrodzonej treści i odradzać będzie stopniowo te świeże jeszcze i pierwotne natury, skazane dzisiaj na pastwę komunizmu i ateizmu.

Płynące z głębi serca słowa autorki — jakże słuszne i trafne! — są, niestety, całkowicie oderwane od rzeczywistości. Autorka mówi — postokroć słusznie! — iż obrządek musi w starej formy wlać nową, nadprzyrodzoną treść, ale przecież najwybitniejsi działacze unii nie zapewniają prawosławnych, iż właśnie co do treści żadnych różnic pomiędzy prawosławiem a katolicyzmem nie ma wcale! Przypomnijmy, co w imieniu Stolicy Apostolskiej mówi ks. Piotr Tabiński, ex-protektor prawosławny, — w broszurze swej p.t. „Akcja unijna a krytyka polska” (str. 12).

Chrześcijaństwo — wola do prawosławnych i katolików Stolica Apostolska — łączy się, bo niema różnic w naszej wierze!... Jeżeli Kościół zachodni uznaje prawosławie wschodnie, to nie robi żadnego ustępstwa, nietylko uznaje obrządek wschodni, w który „przelewa” obcą dla niego swoją treść, a uznaje, że rzeczywiście ta treść wiary prawosławnej zgadza się zupełnie z treścią wiary katolickiej.

Tak właśnie stosunek wiary katolickiej do prawosławnej jeden z najpoważniejszych i najgrunтовей wykazał się świętymi kapłanów unickich. Prawosławni, przechodzący na obrządek, nie zmieniają form liturgicznych, nie zmieniają rzyzy, bo nadal pozostają prawosławnymi, nie spotykają się i z nową treścią, bo, jak nas zapewnia ks. Tabiński, różnic w treści pomiędzy prawosławiem a katolicyzmem niema wcale!... Czy u nas więc ludzie się nadzieją, iż obrządek wschodni, nie różniący się pod względem formy i treści od prawosławia, podniesie prawosławny na nieznane przedtem wyżyny i wyrwie ich z odległości komunizmu i ateizmu?... Zawsza, sądząc z trzeciego głosu w obronie obrządku, niemal i komunizm jest pozytywny w akcji!...

Dowodzi trzeci obrońca obrządku, że Kościół (czytaj: obrządek) musi uwzględnić w swej akcji faktyczny stan rzeczy i odpowiednio się przystosować do okoliczności. Wśród ludności ziem wschodnich nurtują prądy antypolskie i antypaństwowe, a więc...

W taktyce swojej Kościół uwzględnił fakty rzeczywiste danego miejsca i czasu i takim faktem jest nieprzychylna postawa ludności ziem wschodnich do języka i państwowości polskiej (!), — ta postawa ludności nie przeszkadza akcji misyjnej Kościoła, ale Kościół musi ją uwzględnić w swojej taktyce i dostosowywać (!) język i formę obrządku, nie odstępować dogmatów, do istniejącego stanu rzeczy...

„Nasze państwo jest winne, że w wschodzie naszym ludność jest Polsce nieprzychylna. Kościół do tego miesiąć nie można i nie można wymagać od niego, żeby był wykonawcą, czy działaczem po myśli tendencji poszczególnego państwa, gdyż te sprawy są mu obcej i nie może on działać, wychodząc z faktów realnych, nie oglądając się na żadną państwowość”

Odroczenie sesji Sejmu i Senatu na dni 30

WARSZAWA (Tel. własny): Szef Sejmu i Senatu pismo Prezydenta Rządu biura prawnego p. Władysław Paczkow czypospolitej, odraczające sesję Sejmu i Senatu na dni 30.

Hr. Szembek podsekretarzem stanu w M.S.Z.

WARSZAWA PAT. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację Jana Szembeka, posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej w Bukareszcie, na podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Wiceminister Szembek urodził się w roku 1882, Szkołę średnią ukończył w Krakowie, — studia zaś wyższe — w Akademii Orientalnej w Wiedniu. Karierę polityczną rozpoczął minister Szembek w służbie austro-węgierskiej, jako urzędnik rządu krajowego w Bośni, gdzie przebywał do roku 1908.

W roku 1919 wstąpił do polskiej służby dyplomatycznej. Pierwszym stanowiskiem, jakie zostaje mu powierzono, jest stanowisko de-

legata Rzeczypospolitej przy rządzie węgierskim. Po podpisaniu traktatu w Trianon ujętym zostaje ministrem pełnomocnym w Budapeszcie, zajmując to stanowisko do roku 1924. Z Budapesztu przeniesiony zostaje minister Szembek do Brukseli, gdzie zajmuje stanowisko ministra Rzeczypospolitej do kwietnia 1927 roku.

Do chwili obecnej nominacji od roku 1927 był posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy rządzie rumuńskim. — W czasie swej kariery dyplomatycznej minister Szembek brał kilkakrotnie udział w różnych konferencjach i rokowaniach, których rezultatem były umowy, zawierane przez Polskę z państwami, w których pełnił funkcję posła. Między innymi za jego urzędowania w Bukareszcie odnowiono traktat przyrzeczony polsko-rumuński o raz zawarto umowę konsularną pomiędzy obu krajami.

Sensacyjna mowa von Papena oferta kanclerza pod adresem hitlerowców

BERLIN PAT. — Kanclerz von Papen wygłosił dziś przez radio mowę polityczną, w której zwrócił się pod adresem hitlerowców z zarzutami, że mimo poparcia, jakiego rząd obecny udzielił partii narodowo-socjalistycznej, w przedniej kampanii wyborczej, sprzeniewierzyła się ona w krytycznym momencie hasłu koncentracji narodowej.

Jeżeli Hitler chce iść w jednym szeregu z wielkim obozem narodowo-niemieckim — oświadczył Papen — to nie wolno mu osłabiać stanowiska rządu, walczącego o równouprawnienie i suwerenność narodu. „Czy nie chcecie wrzucić stanąć w naszych szeregach w walce przełomowej o suwerenność Niemiec — oto jest historyczne pytanie, z którym zwracam się przedewszystkiem do wielkiego narodowego ruchu wołoscowego dzisiejszych Niemiec” — zakończył Papen swoją mowę.

Mowa ta uważana jest za pewnego

rodzaju ofertę pod adresem przywódców partii narodowo-socjalistycznej, po której należy oczekiwać daleko idących ustępstw za cenę poparcia gabiłetu prezydalnego.

Pewne koła tłumaczą zmianę tonu w ostatnim oświadczeniu Papena wpływami bardzo poważnych czynników politycznych.

KRWAWA PRZYGRYWKA WYBORCZA

BERLIN PAT. — Z prowincji nadchodzą wiadomości o szeregu krwawych zapaś, jakie wydarzyły się w różnych częściach kraju. W Dülburgu zabity został jeden narodowy socjalista.

W Wupertal wywiązała się strzelanina pomiędzy komunistami a narodowymi socjalistami. W wyniku tego kilku uczestników zapaś odniosło rany.

W miejscowości Arnstadt doszło do walk pomiędzy członkami republikańskiego Reichsbanneru a narodowymi socjalistami. Po obu stronach byli ranni. Interweniująca policja dokonała licznych aresztowań.

Burzliwa likwidacja strajku komunikacyjnego

BERLIN PAT. — Jednodniowy strajk w urzędach komunikacyjnych miasta Berlina zakończył się niepowodzeniem robotników.

Wobec odrzucenia przez organizację zawodową robotników orzeczenia, wydanego przez komisję rozjemczą, dyrekcja towarzystwa komunikacji miejskich ogłosiła że do rozjemcy urzędowego, który nadal orzeczeniu moc obowiązującą. Jednocześnie dyrekcja ogłosiła komunikat, wzywający strajkujących do niezwłocznego podjęcia pracy pod groźbą wydalenia bez wypowiedzenia. — Przejmują policja wydała jeszcze wczoraj wieczorem szereg ostrych zarządzeń represyjnych przeciw komiteom strajkowym.

Władze użyły akcji strajkową za nielegalną. 50 agitatorów komunistycznych zostało aresztowanych, drukarnie komunistyczne zamknięte i opieczekowane, zaś oba główne organy prasowe komunistów zawieszono na 6 tygodni. Kierownictwo partii narodowo-socjalistycznej wydało odezwę, w której oświadczyło solidaryzując się z akcją strajkową, atakując rząd Papena.

BERLIN PAT. — Mimo ostrych zarządzeń dyrekcji berlińskich komunikacyjnych i zmobilizowania policji likwidacja strajku napotyka na znaczne przeszkody. Wbrew oczekiwaniom nie udało się w piątek uruchomić żadnej stacji linii, ani autobusowej, ani tramwajowej. — Z kilkunastu wozów tramwajowych nie zdążyły wyjechać z powodu przybrania groźnej postawy przez tłum zgromadzony na ulicy przed remizą. Na Schoenbergu doszło do starć

między strajkującymi a policją. Jeden narodo-

wy socjalista został zabity, a 4 robotników ud-

niósł ranę. Do zapaś doszło w chwili, gdy jeden z wozów wyjeżdżając na miasto, został zatrzymany kamieniami. Interweniująca policja została przetyta przez tłum wyzwiskami: „Pacholki Papena”, „Krwawe psy!” itd. Policia nie mogąc rozprószyć strajkujących, którzy zaczęli ją obrzucać kamieniami, użyła broni palnej, dając kilka salw. Po południu w Schoenbergu zapaś powtórzył się, przyczem tłum zatakalwał policję, która użyła broni palnej — raniąc ciężko jedną z robotnic.

Z pośród 10 uruchomionych dziś autobusów 9 zdemolowano kamieniami w ciągu ich kursowania podczas jednej godziny. Jeden z wozów był nawet ostrzelany z akrylii. — Przez jakiś czas zaczęło krążyć po ulicach kilka wozów tramwajowych pod osłoną pogotowia policyjnego. Publiczność nie obojętna na samozwaś, które powtarzały się dzisiaj przez cały dzień, prawie że nie horzystała z tych wozów. W kilku miejscach przecięto przewody elektryczne, doprowadzające prąd do tramwajów.

Policja dokonała około 300 aresztowań. — Nastroj w mieście jest bardzo podniecony.

BERLIN PAT. — Wpoprzedz jednej z linii tramwajowych na jednej z wielkich ulic południowo-zachodniej części miasta, strajkujący ustawili barykady z wywroconych wozów. — przez co zatarasowali całkowicie ruch uliczny

niego państwa, gdyż te sprawy są mu obcej i nie może on działać, wychodząc z faktów realnych, nie oglądając się na żadną państwowość

Faktycznie obrządku, bo o nim myśli autor, mówiąc wogóle o Kościele, — uważa autor za całkiem naturalne. „Akcja ta — mówi — nie jest sprzeczna z konkordatem”...

Jak widzimy, obrona akcji obrządku wschodniego nie wydobyła argumentów miążdząco — przekonywujących...

Poza olbrzymią ilością głosów pro et contra, dała ankietę dwa niezmiennie ciekawe głosy, z których jeden jest poza dyskusją, drugi zaś ponad dyskusją.

Pierwszy należy do pewnego, bardzo inteligentnego muzułmanina, który ze zdziwieniem i szczerym smutkiem przygląda się temu, co się dzieje w obliczu chrześcijańskim i to w obliczu śmiertelnego wroga wszelkiej wiary, — w okresie, gdy nietylko chrześcijaństwo, ale i wszyscy wierzący w Boga, bez względu na wyznania, powinni byli stwożyć jeden wielki front...

Każdy człowiek, a więc i naród, ma prawo czcić i chwalić Boga w sposób, jaki uważa za lepszy...

I dysydem może być najlepszym synem matki — ojczyzny...

Zamiast nieustających walk wyznaniowych dawno już czas zjednoczyć się wszystkim do walki przeciwko antyreligijności i upadkowi moralności...

Głos ponad dyskusję, głos z wyżyn, należy do J.E. Arcybiskupa Metropolity Edwarda bar. Roppa. Jeden z najstarszych, najzasłużniejszych i najofiarniejszych pracowników na świętej niwie po jednaniu Kościołów, dokładnie zarysował nietylko to, jak powinna wyglądać zdrowa praca misyjna, ale i jakie niebezpieczeństwa grożą w wypadku wko-

czenia tej pracy na drogę niewłaściwą. Powołaniem się na ten wyjątkowo doniosły głos (podany przez nas w Nr. 277), możemy zamknąć ostatecznie wyniki ankiety na temat stosunku społeczeństwa polskiego do akcji obrządku wschodniego.

Stosunek ten jest zdecydowanie negatywny. Czy może być inny?

Dość już jałowej dyskusji!... Przyjmijmy za obowiązujące słowa J.E. Metropolity E. bar. Roppa, który dokładnie określił cel i wyniki dobrze pojętej akcji unijnej.

Zapytajmy się:

Czy takim misjonarzem unijnym jak

TELEGRAMY

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW

WARSZAWA. PAT. — W piątek dnia 4 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Prystora posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów, po załatwieniu szeregu spraw bieżących, uchwaliła projekt ustawy o poborze rekruta, szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych, oraz kilka projektów rozporządzeń Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczących uproszczenia administracji.

WOROPAJEWO—DRUJA

WARSZAWA. PAT. — W wczorajszym otwarciu nowowytbudowanej linii Woropajewo — Druja, które odbędzie się dnia 6 listopada br., weźmie udział prezes Rady Ministrów Prystor, minister komunikacji inż. Butkiewicz, podsekret stanu inż. Galin, oraz szereg zaproszonych gości, przedstawicieli władz wojskowych i ministerstw.

NOMINACJA P. EDWARDA RACZYŃSKIEGO

WARSZAWA. PAT. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował Edwarda Raczyńskiego, naczelnika wydziału ustrojów międzynarodowych MSZ, szalym delegatem Polski przy Lidze Narodów.

WYCIECZKA JAPONSKA W WARSZAWIE

WARSZAWA. PAT. — Bawiła tu wycieczka 10 japońskich docentów wyższych uczelni, którzy po dopełnieniu swych studiów na Zachodzie, w drodze powrotnej zatrzymali się w Polsce.

DR. H. ROUPPERT ZDOBYŁ F.O.S.

WARSZAWA. PAT. — Wiceprzewodniczący Rady Naukowej Wychowania Fizycznego gen. dr. Stanisław RoupPERT zdobył w tych dniach państwową odznakę sportową. Ponadto gen. RoupPERT zdobył brązową odznakę strzelecką oraz brązową i srebrną odznakę łuczniczą. Fakty powyższe są doskonałym przykładem, dawanym zgóry naszej młodzieży, że w wychowaniu fizycznym winno się iść po linii wszechstronności, nie lokując wszystkich swoich ambicji w zawodach.

WRĘCZENIE INSYGNIJ ORŁA BIAŁEGO KS. CHAROLCIE

BRUKSELA. PAT. — Poseł Jackowski, z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wręczył w Luksemburgu na uroczystej audjencji wielkiej księżnie Charolcie list odręczny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz insygnia orderu Orła Białego. Wielka księżna w dłuższym przemówieniu wyraziła wdzięczność za to wysokie odznaczenie, zapewniając prztem o swej przyjaźni dla narodu polskiego.

Następnie odbył się galowy obiad, w którym wziął udział również księżna małżonek, wielka księżna matka, korpus dyplomatyczny i dygnitarze dworscy.

KONGRES RADYKAŁÓW W TULUZIE

TULUZA. PAT. — W wyniku pierwszego dnia obrad kongresu radykałów społecznych przyjęto jednomyślnie rezolucję, dotyczącą ogólnej polityki stronnictwa. — Podczas obrad kongresu przemawiał premier Herriot, poruszając dwa najważniejsze zagadnienia chwili: sprawę równowagi budżetowej i sprawę rozbrojenia. Po przemówieniu Herriota kongres uchwalił jednomyślnie porządek dzienny, wyrażając zaufanie dla Herriota i całego rządu.

ARESZTOWANIE KOMUNISTYCZNEGO BOJOWCA

PARYŻ. PAT. — Aresztowano tu rosyjskiego bojownika komunistycznego Dawida Reczyńskiego

SILVA RERUM

Dekada Akademicka (3) w feljeto-niku p.t. „Jesteśmy na Uniwerku”, zarysowuje smutny los młodych studentów, którzy do miast uniwersyteckich przyjechali nieraz z głuchej prowincji, marząc o nowym, „samodzielnym” życiu i którzy zetkną się z twardą, nieubłaganą rzeczywistością...

Kiedy wieczór zapuka po raz pierwszy samotnością do ich pokoi, wtedy — zgrzytliwe, nędzne wypełznie do nich życie — ale takie „naprawdę” życie. Wypełnione przez dzurawę skarpetki i brudny kołnierzyk, przez jesienią podartą i powyginaną łóżko. Wypełnione w cy-trach też... Koszta manipulacyjne 10 złotych. Wpisowe 30 zł. Wkrótce pierwsza rata czynszowa 140 zł. Wypełnione w obliczeniach, ile trzeba zjeść chleba i wypić herbaty, aby nie u-nurzyć z głodu i zapłacić mieszkanie... A rodzi-ce więcej jak 50 zł. nie przysła...

Tak, tak... Ciężka jest walka o dy-plom uniwersytecki, — ciężka i pełna przykrych niespodzianek. Nociażby te opłaty. Spadły one wielkim ciężarem na pierwszoroczniaków, a raczej na ich ro-dziców, którzy musieli zdobyć się na więk-szy wysiłek. Ale sprawa przedstawia się całkiem wyraźnie: zostały ustalone nowe, ścisłe normy, o których dowiadujemy się chociażby z wydanego w Wil-nie Informatora o studiach na Wydziale Lekarskim i Oddziale Farmaceutycznym USB. (str. 56 sq.).

Na podstawie Rozp. M. W. R. i O. P. dnia 12 lipca 1932 r. dotychczasowe opłaty uniwersyteckie uległy zmianom, przyczem doty-czą one jedynie studentów pierwszych kursów

1) Szkoły akademickie pobierają od stu-dentów po przyjęciu wpisowego w kwocie 30 złotych, oraz w toku studiów opłaty zrycza-ltowane w wysokości następującej: I rok stu-diów opłaca 270 zł., — II — 250, III — 220, IV — 200.

3) Oprócz opłat, wymienionych w punk-cie pierwszym, nie mogą być pobierane od studentów w toku studiów żadne inne opłaty, z wyjątkiem za egzaminu poprawcze w wyso-kości 10 zł. za egzamin.

Brzmienie przepisów, zdawałoby się, jest całkiem wyraźne, ale widocznie redaktorzy Informatora sami byli źle po-informowani, lub zmyślili punkt trzeci przepisów, gdyż obecnie na naszym Uni-wersytecie od studentów chemii, rolni-cтва i farmacji, którzy dostali się do pracowni chemii analitycznej jakości-owej, pobierane są opłaty w wysokości 15 zł. od osoby!... Jest nadzieja, że i za inne pracownie trzeba będzie płać do-datkowo!... To się nazywa — „zrycza-ltowanie opłat”!...

Są i inne kłopoty studenckie. Wło-żcza (2) podaje rozważania pewnego medyka:

Rozważania. Studja na Wydziale Lekarskim trwają 6 lat. Każdy rok ma 3 trymestry; jest zatem 18 trymestrów. Opłacając każdy trymestr, przedstawiamy dwa rodowody, więc ogółem 36 rodowodów. W każdym rodowodzie wypełniamy rubryki jak: ścisła data urodze-nia, wyznaczenie, narodowość, imiona rodziców i temu podobne, przeważnie stałe dane. Na me-dycynie jest 600 studentów, czyli 21.600 dat urodzenia, imion ojców, matek, narodowości i wyznania mają do przestudowania p.p. dzieka-nowie i rady wydziałowe. Może nie? Jeśli — nie, to poco my mamy tyle razy jedno i to samo przepisywać? Czyż obie strony nie ma-ją bardziej interesujących zajęć

Myśli medyka „w ogonku przed o-kienkiem kwestur” są trafne: biurokra-tyzm kwestury uniwersyteckiej, czy też sekretariatu, odznacza się niezwykłą po-mysłowością i... mamy sens!...

Lector.

Na dzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego

LUCJAN RYDEL.

DOBROĆ.

Tak mało na świecie dobroci,

A tyle jej światu potrzeba,

Nia życie jak słoneczem się złości,

Nia ziemia się zbliża do nieba.

Potęga jej, w sercu poczęta,

Nie mia bezpłodnie i marnie:

Sieroty i polne płaszcza

Litośnie pod skrzydła swe garnie

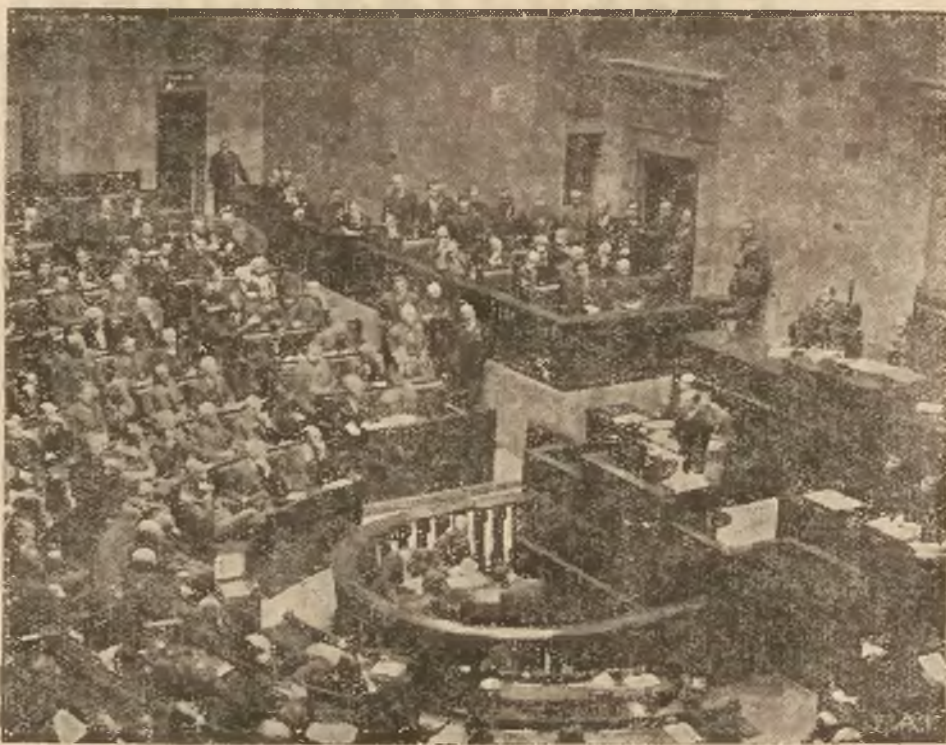
Aż leśne piaszyny osusoi,

Ze same do rąk się złęca,

I serca najdziksze rozbroi,

Ze same dobrocią zaświeca.

SESJA BUDŻETOWA SEJMU R. P.



W dniu wczorajszym rozpoczęły się obra-dy sesji budżetowej Sejmu R. P. Dyskusję roz-począł p. minister Skarbu prof. Zawadzki, wy-głaszając dłuższe expose budżetowe, dotyczą-ce budżetu na rok 1933 — 34.

Na zdjęciu naszym widzimy p. min. Za-wadzkiego, wygłaszającego przemówienie z trybuny.

Rozpoczęcie prac nad budżetem

POSIEDZENIE KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU

WARSZAWA. PAT. — W piątek o godzi-nie 4 po południu odbyło się pierwsze posie-dzenie sejmowej komisji budżetowej pod prze-wodnictwem p. Borki. Po zagajeniu przy-stąpiono do przysłań referatów budżetowych Budżet Prezydenta Rzeczypospolitej objął pos. Czuma, budżet Sejmu — pos. Czernichowski, Senatu — pos. Czernichowski, Kontrola Pań-stwa — pos. Czuma, Prezydium Rady Mini-strów — pos. Czapski. Ministerstwo Spraw Za-granicznych — poseł Walewski, Ministerstwo Spraw Wojskowych — pos. Polakiewicz, Mi-nisterstwo Spraw Wewnętrznych — pos. Pa-czek, Ministerstwo Skarbu — pos. Hołynski, Ministerstwo Sprawiedliwości — pos. Seidler, Ministerstwo Przemysłu i Handlu — pos. Mi-nkowski, Ministerstwo Komunikacji — pos. Brzozowski, Ministerstwo Rolnictwa i Reioru Rolnych — pos. Strojnowski, Ministerstwo W. R. i O. P., — pos. Zdzisław Stronicki, Mi-nisterstwo Pracy i Op. Sp. — pos. Sowinski, Ministerstwo Poczt i Telegrafów — pos. Sa-nojca, emerytura i zaopatrzenia — pos. Wa-gner, renty inwalidzkie i pensje — pos. Wa-gner, dług państwowy — pos. Hołynski, mono-pole — pos. Czapski fundusze — pos. Czuma, generalny referat i ustawę skarbową — pos. Miedziński.

Po rozdzianu referatów pos. Trampezyński zaproponował, aby przy budżecie Prezydium Rady Ministrów odbyła się rozprawa ogólna, ze względu na obecność premiera. Przewodni-czący pos. Byrka odpowiedział, że dyskusja ogólna odbywa się zazwyczaj w wstępie obrad komisji budżetowej, albo przy referacie ge-neralnym, obiecał jednakże zawiadomić premie-ra, że pewna część członków komisji pragnie

jego obecności przy rozprawie nad budżetem Prezydium Rady Ministrów.

Na tem obrady komisji budżetowej zakoń-czono.

PODZIAŁ REFERATÓW BUDŻETO-WYCH W KOMISJI SKARBOWEJ SENATU

WARSZAWA. PAT. — Zgodnie z art. 51 regulaminu obrad Senatu p. marszałek Racz-kiewicz przekazał preliminarz budżetowy ko-misji skarbowo - budżetowej Senatu dla wy-naczenia sprawozdawców tymczasowych.

W dniu 4 bm. w godzinach porannych od-byla się pierwsze posiedzenie senackiej komi-sji skarbowo - budżetowej.

Na posiedzeniu tem przydzielono senato-rom referaty poszczególnych części prelimina-rza budżetowego na rok 1933 — 34. Referaty otrzymał: referat generalny sen. dr. Szarski,

Prezydent Rzeczypospolitej i Prezydium Rady Ministrów — sen. St. Wańkiewicz.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych — sen. Hubicka.

Ministerstwo Spraw Wojskowych — sen. dr. Dąbalski.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych — sen. dr. Sobolewski.

Ministerstwo Skarbu, Emerytury i Zaopa-trzenia oraz Renty inwalidzkie i pensje oraz dług państwowy — sen. Szarski.

Ministerstwo Sprawiedliwości — sen. dr. Zaczek.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu — sen. Ewert.

Ministerstwo Komunikacji — sen. inż. Skoczyński.

Na cmentarz potworów przedpotopowych wyrusza włąb Afryki ekspedycja

Pod protektorem rządu francuskiego, odpłynęła na statku z Marsylii ekspedycja naukowa przyrodniczo-geologiczna pod kierownictwem profesora Orambourg'a, z udziałem uczonych Jeannela i Chappinea.

Trzej odkrywcy mają spełnić podwójne zadanie przedewszystkiem zamierzają zbadać pewne złośliwa paleontologiczne odkryte je-szcze w r. 1902 przez ekspedycję Bozari-Brunpt. Na prawym brzegu dolnego biegu Omo, wielkiej rzeki, wpadającej do jeziora Rudolia znajdującej się ma — wedle ich relacji — wielkie cmentarzyska, zawierające ko-szki zaginionych potworów z paru epok geolo-gicznych.

Już oddawna wieść o tem złośliwym inte-resowała uczonych. Niestety, okolica ta była wciąż niepokojona napadami zbrojnymi homo-riów, zaopatrzonych się tu w niewolnika. Jest to zresztą pogranicze etiopsko-angielskie

a faktycznie kraj bezpański. Na dobitkę wła-dze angielskie widzą niechętnie obcych w tem pograniczu trzech krajów wschodniej Afryki: egipskiego Sudanu, Abisynji i obszaru Kenia. Z wielkim trudem misja francuska uzyskała pozwolenie udania się do Nairols, stolicy an-gielskiego Kenia. Stąd uda się na granicę abisynijską. Tu pod zbrojną eskortą 200 żoł-nierzy etiopskich, wysłanych przez Kasa Ta-fara, dzisiejszego władcy Abisynji — Etiopji uda się nad brzegi Omo.

W drodze powrotnej spełni ekspedycja prof. Arambourga drugą część swej misji: zbada florę i faunę górskich obszarów Kenii. Badania te prowadzić będzie niedaleko jeziora Wiktorji na mało znanym, górach Elgoi (4.330 m.), Tibharaczi (3.050) i Debaciers (2.960 m.). Stąd udadzą się do Monbassy i z powrotem do Nairobi. Cała ekspedycja ma trwać do maja przyszłego roku. PREST.

Nowozałożona Koedukacyjna 4-ro letnia ŚREDNIA SZKOŁA HANDLOWA wileńskiego T. Rosyjskiego i P. L. Pośpiełowej. Przyjmule zapisy na kurs I-szy absolwentów szkół poszczególnych 3 kl. gimnazjów od lat 14—18 — wszystkich wy-czwać w kucelar i gim. rosyjskiego im. A. Puszkina od g. 8—13 i od 17—19 w. Wilna, ul. Mickiewicza Nr. 23. Język wykładowy polski Dyrekcja

Przedwyborcza mowa Roosevelta

NOWY YORK. PAT. — Przemawiając na zebraniu przedwyborczym w gmachu o-pery nowojorskiej, kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelt o-świadczył, że program demokratów jest pro-gramem czysto narodowym. Hasłem ich jest wzajemna zależność wszystkich ugru-powań i interesów gospodarczych.

Nie można — mówił Roosevelt — czy-nić innym krajom propagwy handlowych a potem rozpoczynać z nimi wojnę gospo-darczą. Dalej Roosevelt omówił krytycznie stanowisko Hoovera, który przypisywał zbyt wielkie znaczenie interesom osób pry-watnych i z ironią mówił o tem, że Hoover — według własnej opinii — dzięki swe-mu wyekskucującemu stanowisku wyprowa-dził Stany Zjednoczone z chaosu.

Kończąc, Roosevelt oświadczył, że jeśli zostanie wybrany na prezydenta Stanów

Mereżkowski kandydatem do nagrody Nobla

STOKHOLM. PAT. — Jak donosi „Nya Dagligt Allehnda”, pisarz rosyjski Mereż-kowski, zamieszkały w Paryżu, ma być o-becnie najpoważniejszym kandydatem do nagrody literackiej Nobla, która zostanie przyznana w przyszłym tygodniu.

Zjednoczonych, zdola uzyskać napewno le-pszą współpracę z kongresem, niż to u-dawało się Hooverowi.

Fatalna czternastka

W pobliżu Reims we Francji, odbyła się uroczystość odbudowy małego miasteczka Ville-au-Bois — les—Pontavert, dla którego jak stwierdza jego burmistrz, fatalną była da-ta 14.

I tak w 1714 roku podczas powrotu z po-la wojsk Ludwika XIV, miasto zostało złupio-ne i spalone. Odbudowało się jednak wów-czas dość szybko. Zdolano nawet szczęśliwie przetrwać burzę rewolucji francuskiej. Wkra-czające po klęskę Napoleona wojska aliantów zrownały jednak, w 1814, miasteczko z zie-mią.

I tym razem Ville — aux — Bois — les — Pontavert odbudowało się i w 11 lat po-tem, podczas koronacji Karola X w Reims, król zwiedzając miasteczko podziwiał jego do-brobyt i rzekł: Rok 1870 minął tu spokoj-nie. Ale w pierwszym miesiącu wojny 1914 roku zostało ono tak zniszczone huraga-nym ogniem artylerji niemieckiej. Zniszczenie było tak wielkie, że w planie robót inwesty-cyjnych francuskich „terenów zdevastowa-nych” zrazu wano się, czy odbudowa wo-góle będzie celowa. Ostatni przypływ kapita-łów do Francji zaoczydował jednak na ko-ryść Ville—aux — Bois.

„Obecnie odbudowane, ma ono nadzie-ję, że nim nadejdzie feralny rok 2014, rzady zdołają zapewnić pokój europejski“ — koń-czył swą przemowę na uroczystości nowy mer miasteczka. PREST.

Rekord lotu szybowcowego

MOSKWA. PAT. — Rosyjski pilot szy-bowcowy Gabrisz ustanowił nowy rekord światowy wysokości lotu, uzyskując „pu-lap” 2200 metrów.

Międzynarodowy turniej zapaś-niczy w Sztokholmie

STOKHOLM. PAT. — W dalszym cią-gu międzynarodowego turnieju zapaśnicze-go, odbywającego się w Sztokholmie, polski zapaśnik Gahuszka pokonał Szweda Pet-tersona w trzy minuty 25 esk.

U malarzy wileńskich

ADAM MIĘDZYBŁOCKI

Pracownia Adama Międzybłockiego na placu Katedralnym nad cukiernią Rudnie-kiego jest jedną z nielicznych w Wilnie prawdziwych pracowni malarzkich: na mamsardzie wielkiej kamienicy, z górnem i bocznem światłem, z rozległym widokiem na dachy Wilna Mostowej — ma w sobie ten nastrój, jakim odznaczają się cygan-skie ateliens paryskich malarzy. Dwie ścia

miasta i z całą bezpośredniością oddają jego uroki. Stąd też popularność Między-błockiego wśród miłośników Wilna, stąd częste reprodukowanie jego obrazów w po-siści pocztówek widokowych.

Obecnie artysta wykończył cykl dwu-dziesiąt obrazów, również regionalnych. Są to widoki Druskieni, zamówione specja-lnie przez zarząd uzdrowiska w celach barw



ny zawieszono obrazami, pod jedną kana-pą, na środku sztalugi, a ma nich rozpo-częty pejzaż.

Adam Międzybłocki znany jest kultu-ralnej publiczności Wilna jako pejzażysta, który chętnie czerpie tematy do swych o-brazów z zaułków wileńskich i z malowni-czych okolic naszego miasta. Niewielkie wymiarami, wykonane przeważnie akwa-relą, krajobrazy Międzybłockiego są rea-listycznie regionalne. Świadczą o senty-mencie, jaki żywi artysta do rodzinnego

nej reprodukcji i zapoznania całej Polski z pięknem nadnamięńskiego kurortu. U-miejelnięte wybrane motywy parku, widoki polskiego i litewskiego brzegu Niemna, fragmenty zakładu kąpielowego, kaskady Romiczanki, druskieniackie kwiety i wile- — wszystko to składa się na ładną ca-łość, pełną słońca i zieleni.

Miał Druskienicki swoich poetów i za-miłowanych fotografów (pp. Eugenja Ko-bylińska i Jan Bułhak) — w Międzybłoc-kim zdobyli na koniec swego malarza.

W WIRZE STOLICY

DOBRY INTERES

Ciocia Fipcia cieszyła się nieszczęśliwą opinją w rodzinie: — krętaćka, wydra, plu-ska! — mówiono o niej z przekąsem. Dopie-ro trudne czasy obecne skorygowały te sądy, bo dziś robić nieziele interesy, to naprawdę sztuka, a ciocia Fipcia coraz wytnie taki kawał, że wszyscy jeno maskają z podziwu. To też ze skazy rodziny stała się jej chluba. Oto je-den z wyczynów cioci:

Mała fabryczka guzików w podwórzu ki-mienicy, gdzie mieszka ciocia, splajtowała doszczętnie i została puszczona na licytację, ciocia Fipcia nabyła ją za 2500 zł.

— Co stara klempa będzie robić z defi-cytową rudera! — dziwiono się.

— Będę się zatrudniał filantropją, — mō-wiła z godnością ciocia i niezwłocznie zapisa-ła się do Towarzystwa św. Wincentego a Pa-ulo.

Towarzystwo wspiera paręset biednych.

Mieszkają po różnych norach, tu i ówdzie są sublokatorami, procesują się, eksmitują ich. Towarzystwo daje przeciętnie rodzinie do 3 zł. zapomogi miesięczne — na mieszkanie. Ciocia Fipcia zaproponowała zaraz ze słodkąwą miną:

— Mam nieczynną fabryczkę, póki co — niech ta rodzina zamieszka w warsztacie...

Towarzystwo przynaglało biednych i ci kolejno zapelniali puste sale. Gdy ubierało się kilkadziesiąt osób i gdy nadszedł listopad, ciocia Fipcia bąknęła, że gnębą ją podatki, że potrzebny jest remont, że ubodzy niszczą urząd-zenia...

Fabryczka była istnym domem nędzy. Magistrat nie wspiera poszczególnych bieda-ków, ale subsydiuje wielkie zbiorowiska, bo nie chce budować nowych baraków. Towar-ystwo przez wpływy wymogło na magistracie, iż przeznaczył na hotel cioci Fipci 500 zł. mie sięcznie! Fabryczka dająca w ruchu deficyt, zaczęła w zastoju dawać bardzo przyzwoity zysk. Ale ciocia Fipcia rzekła do pań z To-warzystwa: — musicie mi płacić po półtora złotego od osoby, inaczej nie wydołam i zwi-nę dom...

Towarzystwo płaci, 150 zł. otrzymuje odeń ciocia, plus 500 od magistratu. Nikomu się nie śniło, by zrujnowana rudera mogła przynosić 650 zł. czystego dochodu miesięcz-nie. I kłopotu żadnego. Co to znaczy mieć głowę na karku. Karol.

Kto jak oszczędza

Oszczędnym obywatel, jako zjawisko ma-sowe, jest potężnym współczesnym do-brobytu Państwa. Jednakże można oszczę-dzać w taki sposób, że się Państwu i spo-łeczeństwu tylko szkodzi. Cnotą obywatelską jest tedy oszczędność rozumna.

A więc, składanie oszczędności nie w bankach, a w sieniach czy innych zakam-kach, jest oszczędnością nierozumną, bo zmniejsza obieg pieniężny; kupowanie po cenach niskich nieświeżych produktów spożywczych, skąpienie dzieciom niezbęd-nych rzeczy jest również oszczędnością nierozumną, bo odbija się na zdrowiu.

W niniejszym artykule chcemy zwrócić uwagę na niestety nagminny objaw szkodliwej oszczędności.

Któż nie zna postaci przychodzącej do biur prywatnych, urzędów, mieszkań, skle-pów, z pudełkiem papierosów „własnej ro-boty” pod polą. Papierosy te kupuje tylko inteligencja, bo są drogie.

Najwidoczniej ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, co biorą do ust, paląc pa-pierosa pokątnie, nielegalnej produkcji. Pomijamy celowo kwestję obywatelstwa oby-waelskiego pomagania skarbowi własnego Państwa w walce z wszelkiego rodzaju nad-życiami.

Wystarczy, jak sądzimy, wskazać, że papierosy nielegalnej produkcji wyrabia-ne są w najokropniejszych warunkach hi-gienicznych, w olbrzymiej większości wy-padków — w suterenach, na strychach, przez gruzlików; że ustnik takiego papiero-sa przechodzi kilkakrotnie przez niemyte lub zgola owardzone ręce itd.

Jeśli i to nie odstraszy palaczy, którzy fałszywie sądzą, że cośkolwiek na takim nielegalnym kupnie oszczędzają, to możli-wnym sobie powinniśmy w poziomie kultu-ry i smaku estetycznego.

Przeniesienie do ust, drogą kupowania papierosów nielegalnego pochodzenia, wszelkiego rodzaju zakaźnych chorobotwó-rczych — oto jeszcze jeden przykład zabi-oczej oszczędności. D. R.

R Z A L

Gen. Antoni Słonimski pisał kiedyś w te mniej więcej słowa:

— Każde liczniejsze spotkanie arty-stów podsyte jest lekkim kahotyzm-m. W tym fachu, który wkońcu opie-ra się na kryteriach opinii, gdzie rangę nadaje powodzenie, trudne są wszelkie zbiorowe narady. Na zebraniach arty-stycznych czy literackich mówi się o „jednej sztuce”, która nas wszystkich łączy, o jakichś wspólnych celach. Nic wyobrażam sobie zbiorowiska ludzkie-go, gdzie taka zgoda byłaby mniej praw-dopodobna. O wartości artysty stano-wi właśnie jego odrębność. Czy można so-bie wyobrazić związek zawodowy, obejmujący podpalaczy i strażaków, poli-cjantów i anarchistów, literatów i wy-dawców? T. zw. wspólne cele bardzo są tu nikt w porównaniu z niezgodą. Dobry artysta, dobry pisarz i dobry krytyk są pożyteczni, i należy otaczać ich opieką, ale zły artysta, zły pisarz, czy zły krytyk, powinni być tępieni. Aby być członkiem związku szoferów, trzeba złożyć egzamin i mieć prawo jazdy. Czy możliwe jest, aby w lesie nagle zgo-dnie cwałowały lisy i lwy, tygrysy i antylopy, poniechawszy wzajemnej wal-ki? A czy wszelkie związki artystów nie czynią wrażenia takiego nieprawdopo-dobnego dziwowiska?

Tak pisał mniej więcej Antoni Sło-nimski przed paru laty a propos jakie-gos zjazdu organizacyjnego artystów

czy też wielkiej i doniosłej konferencji. Skończyła się ona tem, że pogadali, po-gadali, a potem potworzyli się swoje paczki, które poszły na wódkę i obga-dlały przy wódce inne paczki, pijące w innych knajpach.

* * *

Zakładanie wszelakich związków i stowarzyszeń artystycznych odbywa się zazwyczaj pod dwoma hasłami: idea-tem i organizacyjnym. Ideoem — to znaczy dla sztuki, owej umiłowanej przez artystów kochanki, na której nie wadzi zrobić interes i puścić ją w obro-tu, aby jaknajwięcej dała dochodu.

Evviva l'arte! My artyści
My, którym często na chleb braknie
suchy...

My, artyści, musimy zorganizować się, aby wspólnymi siłami i przebojem zdobyć i osiągnąć... i tam dalej. Ale z organizowaniem bywa tak, że najbar-dziej czynnymi w tej dziedzinie są lu-dzie najmniej w sztuce twórcy: własnio grafiomani i pacykarze. Oni organizują, wchodzą w skład zarządów, wydają ko-munikaty i proklamacje artystyczne, podpisują się wszędzie i narzucają pu-bliczności w ten sposób swoje nazwisko, o których niktby inaczej nie słyszał. Prawdziwi twórcy niechętnie należą do zarządów i komitetów.

— My nie jesteśmy — od tego — po-swiada Słonimski — zbyt wiele czasu

potrzeba nam na pracę nad zorganizo-waniem własnego stylu i własnej my-śli. Sprawą artysty winno być inspiro-wanie, odkrywanie, sugestywne ukazy-wanie ła i fałszu. I dzieje się tak, że nasz destruktywizm może być pożytecz-niejszy od naszych organizacyj.

Jest w tem racja. Wybitne jednostki zawsze chadzają luzem. Miernota łączy się, robi dużo hałasu, zwycięża na krótki dystans, a później, zadychawszy się, ginie z wyczerpania.

* * *

Związki i organizacje artystyczne mają inną jeszcze ujemną stronę. Ich namaszczone obrady celebryje się w o-błokach wzajemnie obłudnych kadzideł. Każde posiedzenie zaczyna się od powsta-nia ku uczeniu kogoś, z kolei wyraża się komuś głębokie za co podziękowanie, przypomina jakąś rocznicę, nawiazuje do jakiejś tradycji (wileńskie środy lite-rackie naprzykład związane z Syroka-mi). Dlaczego nie z salonom pani Słow-kiej?), wymienia się „cały szereg” roz-maitych wybitności, proponuje utworze-nie jakiejś komisji, któraby się zajęła znowu czymś uczeniem, wyszczę-gólnia nazwiska najgodniejszych, któ-ryby się najbardziej do takiej komisji nadawali... Potem kończy się posiedze-nie zapowiedzią na przyszłość i stwier-dzeniem tego faktu, że aczkolwiek jeżeli dotychczas, to jednak mimo wszystko jest nadzieja, że i tam dalej. Wreszcie świadczą sobie ceremonialne grzeczno-ści w szatni i w drzwiach: A, jakie można, pan prezes pierwszy! A, prze-praszam, ja tu jestem gospodarzem! An-

z wieku i z urzędu! Aaa... — towa-rzystwo idzie na wódkę, gdzie w dai-szym ciągu przy śledziku buduje się no-we wartości. Wytwarza się nastrój, psze państwa, który zawraca wszystkie głowy. Kadzidło z alkoholem: mocny to narkotyk.

*

Uwagi powyższe są bardzo ostre, bardzo krzywdzące, bardzo jednostron-ne i niesprawiedliwe. Nasunęły mi się, niewiedzieć czemu, gdy dowiedziałem się, że w Wilnie powstaje nowa organi-zacja artystyczna pod nazwą RZAL. Jest to oczywiście skrót. Odcyfrować go na-leży tak:

— Rada Związków Artystyczno-Li-terackich.

Powstaje z inicjatywy dwóch zwią-zków: ZZL i WTAP, czyli Związku Za-wodowego Literatów i Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastików. Ra-da — coś niby najwyższy Sanhedryn wszystkich zrzeszeń artystycznych mi-sta Wilna. W skład jej wejdą następu-jące organizacje:

1. ZZL (Związek Zawodowy Litera-tów);
2. WTAP (Wileńskie Towarz. Arty-stów Plastików);
3. SMM (Stowarzyszenie Młodych Muzyków);
4. WTF (Wileńskie T-wo Filharmo-niczne);
5. ZASP (Związek Artystów Scen Po-lskich).

ZZL + WTAP + SMM + WTF = ZASP = RZAL. Naturalnie, wymienione zrzeszenia będą uczestniczyły w RZAL'u

przez swoich delegatów, wybranych na walnych zebraniach zrzeszeń. Delegaci wybiorą spośród siebie zarząd RZAL'u, składający się zapewne z prezesa, dwóch wiceprezów, członków zarządu, sekre-tarza, skarbnika. Obstawiano zostanie okrągłą pieczęć RZAL'u. Projekt wyko-na zapewne któryś z czł. WTAP. Najle-psza byłaby taka kombinacja: w otoku li-ści laurowych maska Melpomeny, a na jej lewej nibe trzy włócznie — wieczne pióro, pędzel i smyczek. Może SMM na dzień uroczystego otwarcia prepara-je jakąś kantatę, a ZASP coś zadekla-muje. Zacznie się ruch i twórczość. Wspólne cele literatów, malarzy, muzy-ków i aktorów, naświetlone promie-nem stoncem Sztuki, skonkretyzuja się na koniec w ciężkiej i odpowiedzialnej pracy nad dzwiganiem wspaniałego gna-chu kultury Wilna.

Ciekawe tylko, kto będzie prezesem RZAL'u? Hulewicz, Slendziński, Szeli-gowski czy Szpakiewicz? Jakże trudny wybór! Jakże dokonać go w odurzają-cym dymie kadzideł? A komu tu dać sta-nowiska dwóch wiceprezów? A kto poświęci się godności sekretarza? Miej-ny jednak nadzieję, że harmonia wspól-nych celów i doniosłe

grodzieńska

— Z RADY MIEJSKIEJ. — Przedwczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej m. Grodna, które miało, jak lansowano, obfotować rzekomo w sensacyjne wydarzenia, odbyło się w nastroju wyjątkowo spokojnym.

Z 15 punktów porządku dziennego zostało załatwionych tylko 6, reszta zaś została odłożona do przyszłego zebrania Rady, jak zwykle „z powodu późniejszej pory“.

— TYDZIEŃ BIAŁEGO KRZYŻA. — Wobec wszystkich trudności danej chwili, kiedy każdy się biedzi nad ułożeniem swego, wciąż kurczącego się budżetu, skreślając z niego stopniowo pozycje niezbędne, kiedy czynność ta zakradła się już we wszystkie warstwy społeczeństwa, kiedy każdy z niepokojem patrzy w jutro, — budować Tędyż w takich warunkach zdawałoby się niepodobieństwem. A jednak już w samem założeniu przeprowadzenia Tygodnia, przejawia się prymitywizm wiary w możliwości powodzenia jego. Może w żadnym roku nie stanęło tylu ludzi do pracy, z równym zapalem nie okazało tyle zainteresowania. Oczywiście tkwi w tem polepszenie objaw zrozumienia konieczności służyć żołnierzowi obok chęci wyrażenia troski i życzliwości dla niego.

Przy istniejących warunkach, wysiłek Komitetu Wykonawczego Tygodnia musi być większy, rezultaty materialne mogą być mniejsze, ale dobrej woli nie brak.

W imię Boga więc, z dniem 5 listopada rozpoczynamy Tydzień Białego Krzyża, masywnym programem:

Dnia 5 listopada: Reklama święta i ruchoma od godz. 13-tej.

Dnia 6 listopada: Nabożeństwo w kościele Farnym i Garnizonowym z kazaniem okolicznościowym, o godz. 10-tej. Kwesta uliczna.

Dnia 7 listopada: Dancino w kawiarni Europa.

Dnia 8 listopada: Zabawa w Domu Żołnierza.

Dnia 9 listopada: Zbiórka na listę prze myślowo - handlową.

Dnia 10 listopada: Zabawa w Kasynie Garnizonowym.

Dnia 11 listopada: Kwesta uliczna (kwestującą panowie). Zbiórka w lokalach zamku.

Ponadto bez oznaczenia daty: sprzedaż mareczek w inst. finansowych i urzędach. Asygnowanie podatku jedynowego z ktn. Przedstawienie teatralne z okresu Tygodnia, przeniesione na grudzień.

Sprowadzanie programów w teatrze w okresie Tygodnia. — Ofiary instytucji i stowarzyszeń społecznych.

JESZCZE O ZARZUTACH PRZECIWKO MAGISTRATOWI. — Dowiadujemy się, że w związku z atakami „Ostatnich Wiadomości“ i „Grodner Sztyme“ na Magistrat m. Grodna, których jakoby inspiratorem miał być członek magistratu, ławnik Mazurkiewicz, ten ostatni oświadczył p. Prezydentowi miasta, że żadnych zarzutów przeciwko obecnemu magistratowi nie ma.

KINO P. T. K. TEL. 114
Początek seansów 18.15, 20.15 i 22.15

Dźwiękowiec
Kino „POLONIA“
Początek 4.
Dziś LIANA HALL, IWAN PETROWICZ i GEORG ALEXANDER w czarującym przeboju dźwiękowym o miłości, zdradzie i pięknych kobietach w stolicy zabaw Wiedniu p. t.

„Bal w operze“
Szalenstwo jednej nocy. — Bal meksykański. — Namietne upajające tango. — Miłość i muzyka i t. ten trzeci. — Tango „Santa Lucia“ i wale angielski „Muzyka tańca i noc“.

Wstęp od 80 gr.

Dźwiękowiec
Kino „APOLLON“
Początek 6.
Pilot, łączący w sobie piękno, przepych, certyfik i sensację

Maradu
W roli gł.: Ch. Bickford, R. Hobard i G. Renavani. Wartość filmu przeszło 2.000.000 dolarów. Prawdziwe wybuchy wojen.

Wstęp 70 groszy

KINO „PALACE“
Początek 12.
Czarująca SUZY VERNON, w białym tragicznym Michał BOHNER i Henry STUART w dramacie z życia emigracji rosyjskiej, otoczonych zdala od ojczyzny i grą przybiegłych szpiegów p. t.

„CZERWONY BIES“
(TAJEMNA NOC)
Piękna księżniczka w lipach rozbestwionej marynarzy. Sensacyjny wyścig samolotów z samochodem.

WSTĘP OD 49 GR.

KINO DŹWIKOWE
„ŚWIATOWID“
Grodno, Brygidzka 2.

Początek seansów o g. 6.15, — 8, — 10.

Najmilszy i najwspanialszy film sezonu!

Liljanka chce się rozwieść

Figlarna LILJANA HARVEY i Henry Garat

Wersja francuska.

SKLEP RADJOWY „LINNIK“
Grodno, ul. Dominikańska 1 tel. 186
Konto czekowe P. K. O. 82.157.

na raty — POLECA — na raty
za 190 zł.
3-lampowy odbiornik radiowy, z lampami (Philips'a),
głośnikiem akumulatorem, baterią anodową
i sprzętem antenowym
NA 19 MIESIĘCY PO 10 ZŁ.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz.

wi nie podnosił, i że oba wspomniane pisma powoływały się na niego bezpodstawnie.

Wobec powyższego oświadczenia pana Mazurkiewicza, Magistrat i poszczególni ławnicy mają zamiar wnieść skargi do sądu przeciwko „Grodner Sztymie“ i „Ostatnim Wiadomościom“ o zniesławienie w druku.

— KONCERT SZOPENOWSKI. Dziś, w sobotę odbędzie się, staraniem Komitetu Dni Szopenowskich w Grodnie, w auli gimnazjum miejskiego przy ul. Akademickiej dwa koncerty z udziałem prof. Józefa Turczyńskiego.

Jeden koncert odbędzie się o g. 4 po południu, dla młodzieży szkolnej, drugi zaś o 8.30 wieczorem dla szerszej publiczności.

Całkowity dochód przeznaczony jest na fundusz Centralnego Komitetu Dni Szopenowskich w Warszawie.

— KRADZIEŻE. — Jermolowiczowi Alek-sandrowi (Wileńska 37) skradziono pozostawiony przez niego rower, wartości 100 zł.

— Jodkowskiej Nadziei, zamieszkałej przy ul. Smoczej, skradziono garderobę i obrączki ślubne, ogólnej wartości około 200 zł.

— Ginejko Stanisławowi (Prochowa 11), skradziono garderobę męską na sumę 100 zł.

— URZĘDOWA. — W dniu 3 bm. p. wojewoda Stefan Świdorski powrócił z Pińska i objął urządowanie.

W dniu 4 bm. p. wojewoda przyjął: pp. p. Reliszko, nac. Urzędu Sledczego kom. Łabiska, delegację zarządu Wojew. Zw. Strazy pożarnych w osobach pp. Radziwinowicza i Bylińskiego, oraz insp. Wojew. PZUW, p. Musińskiego ze Słonima.

— WALNE ZEBRANIE KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERZY. W niedzielę dnia 6 bm. odbędzie się w sali „Ogniska“ walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerzy. Na porządku dziennym, poza wyborem nowego zarządu, są: referat sprawozdawczy prof. Augustyna, sprawozdanie drużynowych z tegorocznej akcji obywatelskiej, oraz herbatka towarzyska. Zaproszonych zostało kilkaset osób, przeważnie rodziców harcerzy i harcerzy.

— DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI. Jedną z najbardziej udanych imprez tegorocznych, zorganizowaną przez Komitet Wykonawczy, z p. kpt. Majchrem, oraz pp. posłem Małkiewiczem i dyr. Zagórskim.

Na pięknie udekorowaną scenę (przez 3-cią drużynę harcerzy im. Marszałka Piłsudskiego), wstąpił p. kpt. Majcher, a za nim chór gimnazjalny. Po krótkim i jak zawsze doskonałym przemówieniu p. Majchra, chór odpiewał wspaniałą i będącą bardzo na czasie pieśń p. t.: „Oszczędność“.

Następnie p. kpt. Majchrzewski wygłosił dłuższy odczyt o celach i zadaniach oszczędności. Prelekcja ta, mimo, że trwała blisko godzinę, wysłuchana była z wielkim zainteresowaniem przez zebranych, ze względu na ciekawy sposób ujęcia i wypowiedzenia jej z wielką werwą przez prelegenta.

Nie było również przemówienia radnego p. Salomona, który sprawę oszczędzania potraktował w płaszczyźnie dalszej przyszłości, a mówił ze znaną sobie elokwencją. — Z kolei p. dyr. Kondaj wyrecytował młodzieży trzynastoletniej oszczędnościowych za wytrwale oszczędzających, w postaci książeczek oszczędnościowych Komunalnej Kasy Oszczędności. Między innymi otrzymali premie: zastęp „Czytelni“ z 3-ciej drużyny harcerzy im. Marszałka Piłsudskiego oraz harcerze tej drużyny: Anatol Murawski, Mikołaj Sorokopit, Julian Dziśko, Kazimierz Kamiński i harcerka 2-giej drużyny harcerzy im. Elżbi Orzeszkowej Helena Alejewiczówna.

Na zakończenie wystąpił chór Bezpартijnego Bloku Współpracy z Rządem, który odpiewał bardzo pięknie dwie pieśni. Chórem dyrygował p. prof. Wołyńczyk.

Po odegraniu przez orkiestrę policyjną marsza, zakończyła się ta, tak niezwykle udana akademia.

— CZYTELNIĄ ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KWIET. — Zwracając uwagę Wojewódzkiej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiety uruchomiło czytelnie czasopism (tygodników i miesięczników) francuskich, niemieckich, angielskich i polskich — przeznaczoną dla najszerszej publiczności. — Czytelnia mieści się w lokalu Zrzesz. Wojew. ZPOK. przy ul. Bęczkowskiej 4 m. 1.

Abonament miesięczny w wysokości 1 zł. daje prawo do codziennego czytania czasopism na miejscu. Przewidzianem jest również korzystanie z czytelnia jednorazowo za minimalną również jednorazową opłatą. — Zapisy na miesięczny abonament przyjmują się codziennie w Sekretariacie Zrzesz. Wojew. ZPOK. (Bęczkowskiej 4 m. 1) od godz. 1—14-tej.

Wobec tego, że w Nowogrodzku podobnego typu czytelnia nie istniała, należy przypuszczać, iż nietylko piękna, lecz i ta druga — tak niesłusznie nazwana brzydszą — będzie korzystać z nowego źródła strawy duchowej.

Blizsze szczegóły o terminie otwarcia czytelnia podane zostaną w najbliższych dniach.

— AKADEMIA KU CZCI SP. POR. ZWIRKI I INŻ. WIGURY W NOWOJELNI. — Z Nowojelni donoszą nam:

Koło LOPP. w Nowojelni urządziło w dniu 1 listopada br. w sali Kołowego Przysposobienia Wojskowego uroczystą akademię ku czci sp. por. Zwirki i inżyniera Wigury.

Scenę udekorowali harcerze miejscowej drużyny, pod kierownictwem p. Humpoli, z Nowogrodka. Dekoracje składały się z samolotów i śmigieł, pomysłu i wykonania p. Humpoli, znanego działacza na polu propagandy lotnictwa, a szybkością w szczególności.

Po zagajeniu akademii przez wspomnianego wyżej prelegenta, publiczność uczciła pamięć poległych lotników przez wstanie, a orkiestra KPW. odegrała hymn żałobny. Prelegent w dalszym przemówieniu skreślił historię zawodów turystycznych, nawołując publiczność do ofiarności na cele lotnicze.

W dalszym ciągu akademii p. Sabina Lipówna deklamowała wiersz Brandowskiego pt. „Lotnik Rzeczypospolitej“, za świetne wykonanie darzona rękawicami oklaskami.

Miejscowa szkoła powszechna wykonała chór, którym dyrygował p. Władysław Kasiński. Z miodocianych gardziołek płynęły dźwięki hymnu narodowego, nastrojuwej piosenki o Henusiu Żwirce, oraz szeregu innych, bardzo ładnie wykonanych okolicznościowych pieśni.

Maty Toldzio Gubarewicz, uczeń I oddziału zadeklamował wiersz pt. Lotnik, po czym uczennica 4-tego oddziału Marysia Baśkowa zadeklamowała wierszyk o Henusiu Żwirce i jego oczekiwaniu na zwycięski przylot tatusa.

Orkiestra KPW. odegrała w międzyczasie parę stosownych do chwili utworów poczem p. Jan Lipa - Dolmatowski wygłosił 2 okolicznościowe wiersze. Zdolny ten deklamator posiada naprawdę duży talent sceniczny.

Intelektorem akademii, a szczególnie p. Czesławowi Brudnowi, przesławił Koła LOPP. oraz jego sekretarzowi p. Issakowi należały się za to uznanie.

— MECZ PIŁKI SIATKOWEJ. W niedzielę nie odbył się na boisku PKS. mecz siatkówki zespołu 3-ciej drużyny harcerzy im. Marszałka Piłsudskiego, z zespołem harcerzy baranowickich. W pierwszym spotkaniu zwyciężył zespół 3-ciej, w drugim goście.

Ku uczczeniu p. dyrektora i grona nauczycielskiego gimn. E. Orzeszkowej na remont bazyliki składa 25 zł. Z. Paszkowska.

Skład Fortepianów, Pianin, Piszcarmooni
K. Dąbrowska
(P. ma istnieje od r. 1874)
Wilno, Niemiecka 2, m. 11

Stolpecka
— POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W STOLPACH. W dniu 28 ub. m. w sali Magistratu odbyło się pod przewodnictwem burmistrza p. Kazimierza Stanisławskiego, posiedzenie Rady Miejskiej. Na wstępie posiedzenia wygłosił p. t. dyskusja, dotycząca zmiany punktów porządku dziennego, który jednakże większość głosów została uchwalona w brzmieniu proponowanym. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, oraz złożeniu przez Komisję Rewizyjną w osobie p. Bartoszewicza, sprawozdania z dokonanej rewizji ksiąg i rachunków, przystąpiono do rozpatrzenia punktu II-go, to jest zatwierdzenia sprawozdania z wykonania budżetu administracyjnego za rok 1931-32. Sprawozdanie rachunkowe z wykonania budżetu administracyjnego za rok 1931-32 zostało przez Radę Miejską zatwierdzone.

Następnie rozpatrzone sprawę wyboru członków do Komisji Szacunkowej dla spraw podatku dochodowego Na poprzednim posiedzeniu Rady Miejskiej, jakie do było się w dniu 9 października br., został dokonany wybór członków Kom. Szac. do spraw pod. dochodowego, w skład której weszli radni pp. Dworecki i Lis oraz z porady Rady Miejskiej mieszkanie m. Stolpach, p. Machetę. Z niewiadomych dotychczas przyczyn były kier. Urzędu Skarbowego p. Kurowiecki żądał ponownego dokonania wyboru. powołując się na art. 34 ust. 2 ustawy o państwowym podatku dochodowym, ponieważ, jak brzmiało pismo z Urzędu Skarbowego, odczytane na ostatnim posiedzeniu „miejscowy z wybranych radnych nie odpowiadał wymogom ustawy“. Ociekawe, czemu powołał się p. K., zarzucając przeprowadzenie powtórnego wyboru? Lembarcie, że dwie osoby z wybranych całkowicie odpowiadały wymogom, stawianym w tej ustawie. Podkreślił tutaj należyte szlachetne oburzenie radnych takim traktowaniem tej sprawy, gdyż nikt z obecnych nie umiał wytłumaczyć, co chciał przez wyraz „miejscowy“ powiedzieć p. Kurowiecki. W mniemaniu, że chodzi tu o jednego z radnych, który nie jest płatnikiem, a tem samem nie może być wybrany do tej Kom. Szacunkowej. Rada Miejska na to miejsce wybrała radnego p. posła J. Gorzkowskiego. W wolnych wnioskach pominięto sprawę oświetlenia ulic w Stolpach.

— KREWICY KOMINIARZE. — Dwaj kominiarze: Wandke Ludwik i Korczak Antoni, widocznie pod dobrą datą, zaszli do Starostwowskiej Szejdl (dom publiczny), rozwalili piec i porzucili kamnami, wyrzucając szkło na 500 zł, następnie zaszli do innego lokalu (takiegoż), Salmen Zelde i pobili ją, oraz rzekomo zabrali torebkę z 2 zł. 50 gr.

Krewicy kominiarzy zatrzymał komisarz PP.

— USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. — Szyłowa Olga, zam. przy ul. Szerokiej, po sprzeczeniu z mężem usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie kwasu siarczanego. — Desperatkę przewieziono do szpitala międzykomunalnego. — Stan zdrowia nie budzi obaw.

— Z RADY MIEJSKIEJ. — Przedwczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej m. Grodna, które miało, jak lansowano, obfotować rzekomo w sensacyjne wydarzenia, odbyło się w nastroju wyjątkowo spokojnym.

Z 15 punktów porządku dziennego zostało załatwionych tylko 6, reszta zaś została odłożona do przyszłego zebrania Rady, jak zwykle „z powodu późniejszej pory“.

— TYDZIEŃ BIAŁEGO KRZYŻA. — Wobec wszystkich trudności danej chwili, kiedy każdy się biedzi nad ułożeniem swego, wciąż kurczącego się budżetu, skreślając z niego stopniowo pozycje niezbędne, kiedy czynność ta zakradła się już we wszystkie warstwy społeczeństwa, kiedy każdy z niepokojem patrzy w jutro, — budować Tędyż w takich warunkach zdawałoby się niepodobieństwem. A jednak już w samem założeniu przeprowadzenia Tygodnia, przejawia się prymitywizm wiary w możliwości powodzenia jego. Może w żadnym roku nie stanęło tylu ludzi do pracy, z równym zapalem nie okazało tyle zainteresowania. Oczywiście tkwi w tem polepszenie objaw zrozumienia konieczności służyć żołnierzowi obok chęci wyrażenia troski i życzliwości dla niego.

Przy istniejących warunkach, wysiłek Komitetu Wykonawczego Tygodnia musi być większy, rezultaty materialne mogą być mniejsze, ale dobrej woli nie brak.

W imię Boga więc, z dniem 5 listopada rozpoczynamy Tydzień Białego Krzyża, masywnym programem:

Dnia 5 listopada: Reklama święta i ruchoma od godz. 13-tej.

Dnia 6 listopada: Nabożeństwo w kościele Farnym i Garnizonowym z kazaniem okolicznościowym, o godz. 10-tej. Kwesta uliczna.

Dnia 7 listopada: Dancino w kawiarni Europa.

Dnia 8 listopada: Zabawa w Domu Żołnierza.

Dnia 9 listopada: Zbiórka na listę prze myślowo - handlową.

Dnia 10 listopada: Zabawa w Kasynie Garnizonowym.

Dnia 11 listopada: Kwesta uliczna (kwestującą panowie). Zbiórka w lokalach zamku.

Ponadto bez oznaczenia daty: sprzedaż mareczek w inst. finansowych i urzędach. Asygnowanie podatku jedynowego z ktn. Przedstawienie teatralne z okresu Tygodnia, przeniesione na grudzień.

Sprowadzanie programów w teatrze w okresie Tygodnia. — Ofiary instytucji i stowarzyszeń społecznych.

JESZCZE O ZARZUTACH PRZECIWKO MAGISTRATOWI. — Dowiadujemy się, że w związku z atakami „Ostatnich Wiadomości“ i „Grodner Sztyme“ na Magistrat m. Grodna, których jakoby inspiratorem miał być członek magistratu, ławnik Mazurkiewicz, ten ostatni oświadczył p. Prezydentowi miasta, że żadnych zarzutów przeciwko obecnemu magistratowi nie ma.

KINO P. T. K. TEL. 114
Początek seansów 18.15, 20.15 i 22.15

Dźwiękowiec
Kino „POLONIA“
Początek 4.
Dziś LIANA HALL, IWAN PETROWICZ i GEORG ALEXANDER w czarującym przeboju dźwiękowym o miłości, zdradzie i pięknych kobietach w stolicy zabaw Wiedniu p. t.

„Bal w operze“
Szalenstwo jednej nocy. — Bal meksykański. — Namietne upajające tango. — Miłość i muzyka i t. ten trzeci. — Tango „Santa Lucia“ i wale angielski „Muzyka tańca i noc“.

Wstęp od 80 gr.

Dźwiękowiec
Kino „APOLLON“
Początek 6.
Pilot, łączący w sobie piękno, przepych, certyfik i sensację

Maradu
W roli gł.: Ch. Bickford, R. Hobard i G. Renavani. Wartość filmu przeszło 2.000.000 dolarów. Prawdziwe wybuchy wojen.

Wstęp 70 groszy

KINO „PALACE“
Początek 12.
Czarująca SUZY VERNON, w białym tragicznym Michał BOHNER i Henry STUART w dramacie z życia emigracji rosyjskiej, otoczonych zdala od ojczyzny i grą przybiegłych szpiegów p. t.

„CZERWONY BIES“
(TAJEMNA NOC)
Piękna księżniczka w lipach rozbestwionej marynarzy. Sensacyjny wyścig samolotów z samochodem.

WSTĘP OD 49 GR.

KINO DŹWIKOWE
„ŚWIATOWID“
Grodno, Brygidzka 2.

Początek seansów o g. 6.15, — 8, — 10.

Najmilszy i najwspanialszy film sezonu!

Liljanka chce się rozwieść

Figlarna LILJANA HARVEY i Henry Garat

Wersja francuska.

SKLEP RADJOWY „LINNIK“
Grodno, ul. Dominikańska 1 tel. 186
Konto czekowe P. K. O. 82.157.

na raty — POLECA — na raty
za 190 zł.
3-lampowy odbiornik radiowy, z lampami (Philips'a),
głośnikiem akumulatorem, baterią anodową
i sprzętem antenowym
NA 19 MIESIĘCY PO 10 ZŁ.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz.

wi nie podnosił, i że oba wspomniane pisma powoływały się na niego bezpodstawnie.

Wobec powyższego oświadczenia pana Mazurkiewicza, Magistrat i poszczególni ławnicy mają zamiar wnieść skargi do sądu przeciwko „Grodner Sztymie“ i „Ostatnim Wiadomościom“ o zniesławienie w druku.

— KONCERT SZOPENOWSKI. Dziś, w sobotę odbędzie się, staraniem Komitetu Dni Szopenowskich w Grodnie, w auli gimnazjum miejskiego przy ul. Akademickiej dwa koncerty z udziałem prof. Józefa Turczyńskiego.

Jeden koncert odbędzie się o g. 4 po południu, dla młodzieży szkolnej, drugi zaś o 8.30 wieczorem dla szerszej publiczności.

Całkowity dochód przeznaczony jest na fundusz Centralnego Komitetu Dni Szopenowskich w Warszawie.

— KRADZIEŻE. — Jermolowiczowi Alek-sandrowi (Wileńska 37) skradziono pozostawiony przez niego rower, wartości 100 zł.

— Jodkowskiej Nadziei, zamieszkałej przy ul. Smoczej, skradziono garderobę i obrączki ślubne, ogólnej wartości około 200 zł.

— Ginejko Stanisławowi (Prochowa 11), skradziono garderobę męską na sumę 100 zł.

— URZĘDOWA. — W dniu 3 bm. p. wojewoda Stefan Świdorski powrócił z Pińska i objął urządowanie.

W dniu 4 bm. p. wojewoda przyjął: pp. p. Reliszko, nac. Urzędu Sledczego kom. Łabiska, delegację zarządu Wojew. Zw. Strazy pożarnych w osobach pp. Radziwinowicza i Bylińskiego, oraz insp. Wojew. PZUW, p. Musińskiego ze Słonima.

— WALNE ZEBRANIE KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERZY. W niedzielę dnia 6 bm. odbędzie się w sali „Ogniska“ walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerzy. Na porządku dziennym, poza wyborem nowego zarządu, są: referat sprawozdawczy prof. Augustyna, sprawozdanie drużynowych z tegorocznej akcji obywatelskiej, oraz herbatka towarzyska. Zaproszonych zostało kilkaset osób, przeważnie rodziców harcerzy i harcerzy.

— DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI. Jedną z najbardziej udanych imprez tegorocznych, zorganizowaną przez Komitet Wykonawczy, z p. kpt. Majchrem, oraz pp. posłem Małkiewiczem i dyr. Zagórskim.

Na pięknie udekorowaną scenę (przez 3-cią drużynę harcerzy im. Marszałka Piłsudskiego), wstąpił p. kpt. Majcher, a za nim chór gimnazjalny. Po krótkim i jak zawsze doskonałym przemówieniu p. Majchra, chór odpiewał wspaniałą i będącą bardzo na czasie pieśń p. t.: „Oszczędność“.

Następnie p. kpt. Majchrzewski wygłosił dłuższy odczyt o celach i zadaniach oszczędności. Prelekcja ta, mimo, że trwała blisko godzinę, wysłuchana była z wielkim zainteresowaniem przez zebranych, ze względu na ciekawy sposób ujęcia i wypowiedzenia jej z wielką werwą przez prelegenta.

Nie było również przemówienia radnego p. Salomona, który sprawę oszczędzania potraktował w płaszczyźnie dalszej przyszłości, a mówił ze znaną sobie elokwencją. — Z kolei p. dyr. Kondaj wyrecytował młodzieży trzynastoletniej oszczędnościowych za wytrwale oszczędzających, w postaci książeczek oszczędnościowych Komunalnej Kasy Oszczędności. Między innymi otrzymali premie: zastęp „Czytelni“ z 3-ciej drużyny harcerzy im. Marszałka Piłsudskiego oraz harcerze tej drużyny: Anatol Murawski, Mikołaj Sorokopit, Julian Dziśko, Kazimierz Kamiński i harcerka 2-giej drużyny harcerzy im. Elżbi Orzeszkowej Helena Alejewiczówna.

Na zakończenie wystąpił chór Bezpартijnego Bloku Współpracy z Rządem, który odpiewał bardzo pięknie dwie pieśni. Chórem dyrygował p. prof. Wołyńczyk.

Po odegraniu przez orkiestrę policyjną marsza, zakończyła się ta, tak niezwykle udana akademia.

— CZYTELNIĄ ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KWIET. — Zwracając uwagę Wojewódzkiej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiety uruchomiło czytelnie czasopism (tygodników i miesięczników) francuskich, niemieckich, angielskich i polskich — przeznaczoną dla najszerszej publiczności. — Czytelnia mieści się w lokalu Zrzesz. Wojew. ZPOK. przy ul. Bęczkowskiej 4 m. 1.

Abonament miesięczny w wysokości 1 zł. daje prawo do codziennego czytania czasopism na miejscu. Przewidzianem jest również korzystanie z czytelnia jednorazowo za minimalną również jednorazową opłatą. — Zapisy na miesięczny abonament przyjmują się codziennie w Sekretariacie Zrzesz. Wojew. ZPOK. (Bęczkowskiej 4 m. 1) od godz. 1—14-tej.

Wobec tego, że w Nowogrodzku podobnego typu czytelnia nie istniała, należy przypuszczać, iż nietylko piękna, lecz i ta druga — tak niesłusznie nazwana brzydszą — będzie korzystać z nowego źródła strawy duchowej.

Blizsze szczegóły o terminie otwarcia czytelnia podane zostaną w najbliższych dniach.

— AKADEMIA KU CZCI SP. POR. ZWIRKI I INŻ. WIGURY W NOWOJELNI. — Z Nowojelni donoszą nam:

Koło LOPP. w Nowojelni urządziło w dniu 1 listopada br. w sali Kołowego Przysposobienia Wojskowego uroczystą akademię ku czci sp. por. Zwirki i inżyniera Wigury.

Scenę udekorowali harcerze miejscowej drużyny, pod kierownictwem p. Humpoli, z Now